Poczta opłacona zgóry | Cena 25 groszy.

# GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha*—z Warszawy, *ks. G. Manitiusa* z Poznania, oraz członka Warszawskiego Kolegjum Kościelnego: *p. mec. H. Eberhardta, prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta.* Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha.*

**Cena prenumeraty:**
wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie.
Pojedyńczy numer 25 groszy.

**ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI**
**WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4.**
Prócz administracji prenumeratę przyjmuje:
w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10,
w Łodzi, księgarnia RENNERA, Piotrkowska 65

Wychodzi raz na tydzień w niedzielę
**Ogłoszenia:**
Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparelowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.

**Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności Nr. 1508.**

**Rok X.** | **WARSZAWA, dnia 7 lipca 1929 r.** | **Nr. 27.**



## Ostrzeżenie.

Wszelki szczep, którego nie sadził Ojciec mój niebieski wykorzeniony będzie.

*Mat. 15, 13.*

Carylyle, znany moralista angielski, powiedział kiedyś: „Wszechświat jest ucieleśnioną myślą Boga. Stracone bywa życie, skoro inaczej żyjemy, niż nam ta świadomość nakazuje“.

Piękne i słuszne słowa, zwlaszcza gdy pojmować je będziemy w piękniejszem jeszcze świetle pierwszych kart Biblji, gdzie natchniony piewca dzieł Bożych kreśli potężny obraz narodzin nieba i ziemi. Jedno mocarne: „Niech będzie!“ —— i myśl Stworzyciela przybiera kształty widzialne. Powstają z niebytu bryły świata, zawieszone w przestrzeni bez początku i końca, płynące w wieczności czasu. Z błękitów wylania się światło:—rzednie pomroka nocna, spowijająca bezmiary niebios. Wreszcie rodzi się życie w różnorakich, coraz doskonalszych odmianach, —— zrazu jakby połowiczne, słabe, niewolnicze, aż w człowieku osiąga koronę królewskości, bo u dopiero staje się świadomem swego boskiego pochodzenia. Jeśli więc niepomni jesteśmy na ten nasz ród, od Boga się wywodzący, kurczymy pełnię, utrącamy sobie koronę życia; przestajemy być ludźmi w prawdziwem tego słowa znaczeniu, zniżamy się natomiast do rzędu stworzenia nierozumnego. Prawdziwe bowiem dostojeństwo człowieka zdobywamy i zachowujemy o tyle jedynie, o ile wszystkie myśli i dążenia nasze zwrócone są ku Bogu, któremu zawdzięczamy istnienie swoje.

Jakże wielu o tem zapomina! O filozofie Djogenesie zachowała się gadka, że za dnia chadzał po ulicach miasta rodzinnego z zapaloną latarnią. Gdy go pytano, w jakim celu to czyni, odpowiadał stale: „Szukam człowieka“. Długi szereg wieków upłynął od czasów owego mędrca. Już od dwóch tysięcy bez mała lat z mocy i łaski Bożej jaśnieje nad ludami ziemi w przecudnym blasku gwiazda ewangelji. Ale i dziś jeszcze długobyś szukał w mrowisku ludzkiem—człowieka. Duch synów ziemi nadal tkwi w pętach pogaństwa i doczesności. Całe kolisko ziemskie sprawia na nieuprzedzonym widzu wrażenie olbrzymiego bajoru, którego wyziewy trujące zdają się grozić zaćmieniem światłu wiary Chrystusowej. Na targowisku życia wre zacięta walka o kęs chleba, lub o szczyptę władzy—walka wszystkich przeciwko wszystkim. Nawet kościół Jezusowy bywa nieraz——pożal się, Boże!——widownią tych zapasów. Kto dziś nie kupczy najświętszemi ideałami gwoli dogodzenia własnym interesom, własnym zachciankom, własnej pysze,— z tego naigrawa się powszechność: „Nie bądź glupcem. Postępuj, jak my. Walcz o życie i użycie, póki się da, póki ciebie silniejszy nie zmoże. Jedz i pij, bo jutro tak czy owak wszyscy pomrzemy. Po co więc przejmować się nikomu niepotrzebnemi mrzonkami? Hej! używajmy żywota, wszak żyjemy tylko raz! Niechaj czara złota nie próżno wabi nas!“

I w myśl tego ogłupiała trzoda ludzka stacza się w bezedno zdziczenia. Raduje się szatan, że jego posiew, chyłkiem rzucony na rolę Bożą, wydaje plon obfity.

Śród tego zamętu stój ty, ludu Chrystusowy, na straży czystości. Zerwij okowy grzechu, któremi cię książę ciemności chce omotać. Nie daj się zwieść podszeptom złego, w jakiejkolwiek postaci zbliża się do ciebie. Pamiętaj, że stanowisz uwidocznioną myśl Przedwiecznego. Pamiętaj, że jesteś szczepem, który Ojciec niebieski zasadził na ziemi. Bacząc na to, przyczynisz się do odrodzenia ducha ludzkiego. „Wyście solą ziemi, wyście światłością świata“ — powiada Pan, którą krwią swoją świętą przywrócił nam najwyższą godność człowieka, godność dziatek Bożych, straconą ongi przez prarodziców. Dzierż twardo w swych dłoniach sztandar tej godności, by nie ciebie Pan miał na myśli w swem groźnem proroctwie, rzuconem ludzkości ku ostrzeżeniu i upamiętaniu: „Wszelki szczep, którego nie sadził Ojciec mój niebieski, wykorzeniony będzie!“ Amen.

Stara-Iwiczna *Ks. W. Galster.*

# O świeży powiew ducha religijnego w Polsce.

Cały świat myślący coraz bardziej zdumiewa się wobec faktu niezaprzeczonego, że w wojnie światowej kościoły chrześcijańskie nie odegrały tej roli, jaka musiałaby wynikać ze znaczenia stale im przypisywanego. Jeśli w czasie pokoju wyznanie religijne dzieliło ludzi i skłócało ich z sobą, to wojna jednoczyła anglikan z katolikami i prawosławnymi, a katolików z protestantami i mahometanami. Na polach bitew w czasie gazów trujących żadne wyznanie panujące nie zastrzegło dla siebie wyłączności, żaden herezjolog nie kazał prawowiernym trzymać się zdala od niewiernych. Podczas najkrwawszej z wojen, panował najidealniejszy pokój wyznaniowy. Pokój ten trwał w pierwszych latach powojennych i tra dotąd w krajach pochłoniętych pracą twórczą. Natomiast w środowiskach o romantyczno-tradycjonalistycznym sposobie myślenia i odczuwania zagadnienia społeczne i polityczne, gospodarcze i eugeniczne, moralne i naukowe, jednem słowem wszystkie, łączą się bardzo ściśle z romantyzmem pierszeństw wyznaniowych, przywilejów kościelnych i różnych wyłączności czysto mechanicznie.

Najświatlejsi przedstawiciele społeczeństw dowolują się bezwzględnej wolności sumienia dla wszystkich, ale nie brak umysłowości, domagających się przywilejów dla wyznań jednych i żądających ograniczenia wyznań innych. Zauważono, że w tej dyskusji, która miejscami przybiera charakter namiętnej walki, występują przeciwko sobie dwa typy zasadniczo różne: typ człowieka krytycznego, twórczego, pełnego inicjatywy, poszukiwacza trudności dla ich pokonywania, i typ człowieka magicznego, wierzącego w cudzą wiarę, omijającego trudności, idealizującego stagnację. Pierwszy typ ma autorytet poza sobą, za cnotę poczytuje sobie bezwzględne posłuszeństwo, nie zdając sobie sprawy z faktu prostego, że samym wyborem tego autorytetu decyduje o jego wartości absolutnej, czyli że sam staję się miarą swej wiary. Można więc powiedzieć, że mamy tu do czynienia z dwiema postaciami energji: czynnej i biernej. Tym postaciom energji odpowiada ideał postępu i ideał stagnacji. Coraz więcej mnoży się chwalców średniowiecza, a oni dlatego tacy głośni, że ich przeciwnik nie teoretyzuje, lecz tworzy. Podczas gdy Maritain, Chevalier, Claudel i inni filozofując i romantyzując zachwalają światu wieki średnie, wynalazcy i odkrywcy, organizatorzy i twórcy budują nowy świat, w którym myśl neo-scholastyków i romantyków magizmu jest tylko igraszką snobów i niczem więcej.

U nas typ stagnacyjny i dusze magiczne razem z wyzyskiwaczami politycznych sentymentów romantyzmu skupiają się dokoła pism klerykalnych o bardzo niskim poziomie umysłowym i moralnym, ale bardzo już licznych i wyjątkowo hałaśliwych. Przeciwstawia się im jakiś światły katolik „L." w „Epoce", tłumacząc cierpliwie, że religja nie jest i nie może być czemś, czem możnaby mechanizować społeczeństwo i że żadne wyznanie w państwie nowożytnem nie może być upośledzane i żadne nie powinno korzystać z przywilejów czysto mechanicznych. Ale te szlachetne i nader mądre i spokojne wywody trafiają tylko do czytelników „Epoki", którzy już nie potrzebują być przekonywani o konieczności wolności sumienia, nie trafiają zaś do szerszych mas.

To też wszystkie artykuły o przyczynach upadku życia religijnego, o kościele katolickim a sektach w Polsce, o cywilnem ustawodawstwie małżeńskiem i t. p. tchną taką biedą umysłową, takim brakiem elementów logiki, że mogą służyć jako klasyczny przykład pauperyzmu duchowego. W takich warunkach najszlachetniejsze wysiłki autora artykułów „Epoki" nie zdadzą się na nic, jak nie zdały się na nic głębokie wywody Szczepanowskiego, ostrzegającego społeczeństwo przed martwotą religijnej urzędowości. Ze Szczepanowskiego wyrwano jedno zdanie: „Polska będzie katolicka, albo jej nie będzie" i przemilczano dalszy ciąg zdania „...i będzie w przyszłości dzieliła losy katolicyzmu, tak samo, jak je dzieliła w przeszłości. A te losy są straszne do trzech wieków... Niższość cywilizacyjna narodów katolickich trwa do dzisiaj..."

Przemilczano też inne słowa Szczepanowskiego: „Ospałość kościoła urzędowego jest zjawiskiem, które ciągle w historji się powtarza. Gdzież jest udział kapłanów i arcykapłanów żydowskich w tworzeniu pisma świętego. Wszystko, co jest w niem najszczytniejszego, jest dziełem nieoficjalnych proroków — owych niepowołanych rewolucjonistów i agitatorów swojego czasu. Tak samo historja chrze-

---

MARJA INGEBORG SICK.

# Panna Elza.

Ojciec gwiżdże na Juno.

— „Gdzie się ten pies znowu podział?" Juno wraca z niespokojnem sumieniem, ale uspakaja się, gdy spostrzega, że jej nikt nie zauważył.

— „Czyż mogą wszyscy ludzie wierzyć ojcze?"

— „Tak, jeśli tylko sobie samym nie stawiają na tej drodze przeszkód. Wiara znajduje się w naszem najgłębszem wnętrzu, gdzie jesteśmy całkiem samotni, bez jakiejkolwiek z zewnątrz pomocy, gdzie nam nic właściwie innego nie pozostaje, jak się przeciwstawić lub poddać. Dziecięca wiara jest wewnętrznem poddaniem się... I tam zamykają się ludzie—tam chcą być własnymi panami. Wówczas przychodzą myśli—ale w myślach wiara nie może brać swego początku, dlatego też oni mają do pewnego stopnia słuszność, mówiąc, iż nie mogą wierzyć. Ale któż jest temu winien?"

Elza odczuwa pewnego rodzaju uspokojenie dlatego, że to ojciec mówi, i że obowiązana jest słuchać go, przeto czeka spokojnie... Teraz na tym spacerze czuje się podobnie, jak owego smutnego poranku, kiedy chciała oddalić od siebie chociaż tylko na chwilkę — chociaż tylko na chwilkę świadomość tego, że matka umarła.

Ale tym razem chce się stanowczo przeciwstawić. Cmentarz nie może zwyciężać i pogrzebać stronę weselną — jej własne wesele. Pragnie posiadać, jak inni swe szczęście i swe życie...

Podczas powrotu na plebanję zmierzch łagodny zapada nad ogrodem pastorskim.

— „Czy napiszesz dziś wieczorem do Pawła?" pyta ojciec, gdy weszli do pokoju.

— „Tak, może".

— „Nie chce on naturalnie nic wiedzieć o warunkowej odpowiedzi, ale daje ci zapewnie czas na dojście do wewnętrznej równowagi?"

— „Nie. Chce mieć natychmiast „tak"— lub „nie".

Ojciec podchodzi do niej.

— „No, a ty?"

Ona pada mu w objęcia, a jej żałosny płacz przeszywa mu serce.

— „Jeśli nie możesz już inaczej, ojcze? Jeśli nie mogę inaczej?" Szlocha, obejmuje go za szyję.

Bierze ją na kolana — czego nigdy prawie nie robił, dopóki była małym dzieckiem. Wydaje się, jakby chciał jej teraz ze swych oszczędności użyczyć trochę czułości, w czem matka była tak rozrzutna.

— „Dla mnie byłoby to bardzo bolesne.

— „Ach, ojcze!"

— „Najgorszem jest ponieść szkodę na własnej duszy, a jak możesz uniknąć tego w tych warunkach? Powietrze, które się wchłania, wpływa przecież na człowieka. I mam wrażenie, że szczęście to będzie dla Ciebie dużem rozczaro-

ścijaństwa przedstawia się jako historja wpływu pojawiających się od czasu do czasu nieurzędowych założycieli zakonów, którym kościół urzędowy nie wystarcza, a którzy z czasem piętno swojej gorącej indywidualności wyciskają na dawnej organizacji i napełniają ją nowym duchem. Największą ilustracją martwoty i nieporadności urzędowego kościoła w nowszych czasach jest powstanie i historja zakonu jezuitów".

Kto dzisiaj czytuje i rozważa te słowa szlachetnego myśliciela? Kto interesuje się Stanisławem Witkiewiczem, Wykładami Mickiewicza i jego Trybuną Ludów? Podczas gdy we Francji, Niemczech i Ameryce i gdzieindziej, mnożą się pisma i dzieła poświęcone zagadnieniom religijnym, u nas triumfuje ideał mechanizacji i stagnacja, a jeśli ktoś zabiera głos w sprawach religijnych i zastanawia się nad upadkiem życia religijnego w Polsce, to nawet nie przeczuwa, że byłoby dobrze powiedzieć, co to jest życie religijne i w czem można się dopatrzeć jego upadku. W roku 1925 Monsignore Herscher wygłaszając odczyt o Ludwiku XIV, rzekł dosłownie: Ludwik XIV mógł był popełnić wiele błędów przeciwko moralności, nigdy nie popełnił błędu przeciwko wierze. Głęboka wiara nie wyłącza życia najbardziej zdeprawowanego"... Niestety, tak pojmuje się stosunek wiary do moralności i u nas, jak świadczą dzieła Szujskiego, Karpińskiego, Popiela i innych. Polsce potrzebne jest światło Ewangelji.

Ew. Pol.

# Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z WARSZAWY.

SPIS MATURZYSTÓW GIMNAZJUM IM. M. REYA.

Behsler Artur Harry, Binental Jakób Zdzisław, Boboli Karol Wiktor, Bucelski Kazimierz Marek, Byrski Stanisław, Myszka-Chołoniewski Bolesław Maciej, Dziewanowski Tadeusz, Fabjanowski Jan Antoni, Fajans Józef Tadeusz, Frankental Jan Rudolf, Gasner Artur, Gibel vel Gibbel Antoni (żeton), Goetel Tadeusz Jakób, Garf Zdzisław, Grobicki Jerzy, Gurbiel Tadeusz, Gutman Witold Michał, Herbst Ryszard, Jackowski Tadeusz Stanisław Leon, Jung Eugenjusz, Kessel Georg, Kleniewski Jerzy Tadeusz, Koch Witold Kazimierz, Köhler Leopold Karol, Kozakiewicz Wacław, Lau Stanisław Kazimierz, Less Jerzy Jan, Łopuszański Jerzy, Mielnik Szymon, Mikułowski Stefan Edmund, Milej Józef, Nejman Mieczysław, Openheim Jakób, Oppmann Otto, Paradystal Roman Władysław, Przeobrażeński Jerzy, Rejman Witold, Repsch Zdzisław Aleksander, Rozenberg Maksymiljan, Rutkowski Aleksander Kajetan, Siwanowicz Stanisław Nikodem, Schurig Stefan, Sendlikowski Aleksander Kajetan, Siwanowicz Stanisław Nikodem, Szampowalski Włodzimierz, Szmidt Karol, Wejt Oskar Stanisław, Wierzejski Bronisław Krystyn, Zacharias Henryk Jan, Zembrzycki Remigjusz Bolesław, Zamenhof Stefan, Żakiewicz Zygmunt Franciszek, Żółtek Daniel.

W niedzielę d. 7 lipca r. b. o godz. 5 pp. odbędzie się w Brwinowie w wiilli WWPP. Schweitzerów „Oaza"

PODWIECZOREK

z którego dochód przeznaczony jest na budowę kościoła w Pruszkowie.

Bufet na miejscu, karty wstępu przy wejściu.

KUTNO.

W niedzielę dnia 23 czerwca przy licznem zgromadzeniu filjału odbyła się Konfirmacja młodzieży. Konfirmacji dopełnił ks. Stegman z Łowicza, który obsługuje tenże filjał.

Piękną niespodzianką było przybycie chóru puzonistów z Gostynina, co w wielkiej mierze przyczyniło się do podniesienia nastroju uroczystego. Konfirmowani zostali: Biller Karol, Briese Jan, Krebst August, Schramm Adolf, Fruk Amalja, Hoff Wanda, Lick Eugenja, Wilde Alma i Zandler Marta.

Po konfirmacji zebrała się młodzież w sali szkolnej, gdzie prezes Kolegjum Kościelnego, p. Jan Scholl, żegnał tę młodzież, podkreślając w serdecznych i głęboko przemyślanych słowach wierność kościołowi i wskazując też ujemne strony zawierania małżeństw mieszanych.

W końcu swego przemówienia wyraził p. Scholl, który

---

waniem. Tak, kochane dziecko, człowiek, który nie ma żadnej łączności z Bogiem, nie może ci ofiarować uczucia, o którem marzysz. Jego sercu brak prawdziwej głębi, ono nie ożyło. Mówi się tylko o ludzkości naszych czasów—o tak, ale ona istnieje niemal wyłącznie w myślach. Serce może przeto mimo to być oschłem i zimnem, nic tak nie wysusza, jak zaprzeczenie, a sama kultura nie może tego wyrównać. Czy nie uważasz, że miłość, która ci nie daje nawet czasu ani prawa do zastanowienia się, jest bezsensowna i bezwzględna.

— „Ach, ojcze, o to nie chodzi wcale. Paweł nie może sobie wyobrazić, że ktoś go naprawdę kocha, i tylko by się ukryć, jak bardzo z tego powodu cierpi, okazuje się nieuprzejmym".

— „No tak, każdy ma swój sposób. Nie chciałbym cię widzieć w jego objęciach, wiem to, i nie mogę sobie tego wyobrazić—ale nie moja wiara ma cią od niego oddzielić, twoją własną musisz się kierować".

Jak rzewnie ona płacze! Gniew go opanowywa na myśl o tych rękach, które się tak bezwzględnie po nią wyciągnęły.

— „Czy ci tak ciężko, Elzuniu"?

— „Ach, gorsze, niż śmierć, zdaje mi się porzucenia Pawła".

— „Gorzej, niż śmierć! Kochane dziecko, to jest twoja pierwsza miłość — a ta nie bywa zwykle ani rozstrzygającą, ani trwałą — zwłaszcza, gdy zjawia się w tak młodym wieku".

— „Sameś jednak powiedział, że Matka miała zaledwie osiemnaście lat, gdyś ją ujrzał podczas owych łowów, a tyś nie więcej, niż dwadzieścia pięć — i —".

— „Twoja Matka — moja kochana Elzo — twoja Matka —" Między Matką a kimkolwiek innym jest tak wielka przepaść, że ojciec nie może jej odrazu przebyć". Twoja Matka — która była jedyną swego rodzaju — musiała też przecież obudzić całkowicie odrębne uczucie".

Głowa jej opada znowu na jego pierś.

— „Ale, nie możesz mówić. Nie wiesz, że wtedy dopiero się może, gdy się zaczęło móc?"

On wstaje i bierze ją za rękę.

— „Módlmy się, Elzo!

Elza zgadza się i słucha go. Jest tak zmęczona.

Ojciec modli się, żeby Bóg oświecił jej serce, żeby jej dał siłę w jej rozterce, by Jego wola stała się jej wolą; jest taka modlitwa jak wówczas, kiedy modlił się za Matkę, która dopomaga przy śmierci, jak wówczas umierającej Matce, ale nie by uchronić się od śmierci. — Tego nie ma też ojciec wcale na myśli, raczej ma ona wrażnie, że rzuca on świadomie na wszystko ziemię, — ziemię — na całe jej szczęście.

Ale mimowoli wraca jej spokój, mówi z ojcem: „Amen".

Po tem wstaje, by zapalić światło. Dawno już zrobiło się całkiem ciemno w pokoju i słychać jak w jadalni Dorota nakrywa do herbaty.

(d. c. n.)

jest jednocześnie prezesem Związku Młodzieży, niepłonną nadzieję, że po wakacjach ujrzy młodzież tę w szeregach naszego Stowarzyszenia.

NIEDOLA BEZDOMNYCH W ROSJI SOWIECKIEJ. Władze sowieckie mają wielkie trudności z setkami tysięcy opuszczonych dzieci, które włóczą się po ulicach Moskwy i innych miast, żyjąc z żebractwa, kradzieży i rabunków. Sierocińce i inne przytułki, zakładane dla dzieci przez władze sowieckie, nie spełniają należycie swej roli, ponieważ w większości wypadków ci mali włóczędzy, nie przyzwyczajeni do regularności życia w czterech ścianach pokoju, umieją znaleźć drogę ucieczki i wracają na ulicę do dawnych towarzyszów. Kwestja ujęcia w karby tych licznych rzesz dziecięcych, uczących się zbrodni na ulicach miast i miasteczek, jest niewątpliwie jednym z najtrudniejszych problemów, na jakie rząd sowiecki się natknął po rozwiązaniu rodziny.

## WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE URZĘDU PARAFIALNEGO.

za czas od 17 — 23 czerwca

*Ochrzczono:* 4 chłopców, 1 neofitkę.

*Ślub zawarli:* Edward Schweitzer z Anną Schwartz; Edward Schoeneich z Zofją Stosławą Szlegiel; Gustaw Beylin z Zofją Aleksandrą Jasińską; Alfred Wiedman z Olgą Janke; Eugenjusz Wolfram z Modestą Felicją Nowicką; Wiktor Królikowski z Rachelą Stern; Teodor Wilhelm Eberlein z Łucją Bischoff.

*Zmarli:* Filipina z Jossów Skoraczyńska, wdowa po urzędniku, l. 55; Matylda Jackstadt, wdowa po mistrzu stolarskim, l. 76; Ludwik Thiel, podmajstrzy młynarski, l. 38; Wilhelm Rahm, korespondent, l. 29; Ryszard Wiesław Petz, syn robotnika, tyg. 4; Karol Fryderyk Ness, mistrz wędliniarski, l. 57; Adam Kohler, urzędnik, l. 30; Helena Marja Małecka, z d. Jakuboze, żona gisera, l. 66; Wilhelmina Künzel, pensjonarka Domu Starców, l. 81; Wilhelm Karol Titz, emeryt, l. 57.

za czas od 24 do 30 czerwca

*Ochrzczono:* 7 chłopców, 2 dziewczynki.

*Ślub zawarli:* Karol Wolski z Wandą z Schmidtów Albrechtową, Stanisław Woźniak z Karoliną Juljanną Faubert, Maksymiljan Blitz z Zofją Kurowską, Edmund Müller z Olgą Wolfram, Karol Wahl z Rozalją Molzahn, Zbigniew Roman Sucharkiewicz z Franciszką Szpiro, Jan Teodor Hilkner z Danutą Myszkorowską, Edward Ostrowski z Janiną Kaczyńską.

*Zmarli:* Krystyna z Fiedlerów Neumann, żona szewca, l. 34; Marcin Rondio, emeryt, l. 70; Ludwik August Schmajke, właściciel domu, l. 68.

## PORZĄDEK NABOŻEŃSTW.

*Dnia 7 lipca VI niedziela po Trójcy Św.*

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej *ks. pastor Michelis.*

godz. 9½ rano nabożeństwo w języku niemieckim *ks. wikary Gutknecht.*

godz. 11½ rano nabożeństwo w języku polskim *ks. pastor Michelis.*

Dnia 12 lipca 9 rano nabożeństwo komunijne.

*Dnia 14 lipca VII niedziela po Trójcy Św.*

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej *ks. past. Michelis.*

godz. 11½ rano nabożeństwo w języku polskim *ks. wik. Gutknecht.*

Dnia 19 lipca 9 rano nabożeństwo komunijne.

*Dnia 21 lipca VIII niedziela po Trójcy Św.*

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej *ks. wik. Gutknecht.*

godz. 9½ rano nabożeństwo w języku niemieckim *ks. past. Michelis.*

godz. 11½ rano nabożeństwo w języku polskim *ks. wik. Gutknecht.*

Dnia 26 lipca 9 rano nabożeństwo komunijne.

*Dnia 28 lipca IX niedziela po Trójcy Św.*

godz. 9 rano nabożeństwo w kaplicy szpitalnej *ks. wik. Gutknecht.*

godz. 11½ rano nabożeństwo w języku polskim *ks. past. Michelis.*

ODWOŁANIE NABOŻEŃSTW W KOŚCIELE GARNIZONOWYM.

W związku z wyjazdem proboszcza ewangelickiego O. K. I na 6-tygodniowy urlop wypoczynkowy i objęcia zastępstwa tegoż przez ks. proboszcza Mamicę Józefa z D. O. K. VII bez zmiany obecnego miejsca przydziału, odwołuje się nabożeństwa w ewangelickim kościele garnizonowym Mokotów-Lotnisko.

O każdorazowem nabożeństwie w ewangelickim kościele garnizonowym będzie podane do wiadomości parafjan cywilnych.

## OFIARY.

*FUNDUSZ*

*na budowę kościoła w Pruszkowie*

Składki miesięczne:

| | |
|---|---|
| Masner Edward z Piastowa | 5.00 |
| Lange Edmund z Piastowa | 10.00 |
| Marszał Antoni z Piastowa | 10.00 |
| Loppe Ryszard z Piastowa | 10.00 |
| Kuske Katarzyna z Pruszkowa | 6.00 |
| Razem | 41.00 |

Składki jednorazowe:

| | |
|---|---|
| Biller Ludwik z Piastowa | 50.00 |
| Małżonkowie Plakowie z Piastowa | 10.00 |
| Frencel Adolf z Pruszkowa | 1.00 |
| Razem | 61.00 |

41.00+61.00=102.00

Słownie sto dwa złote wniesiono do Ewang. Banku.

Pruszków. *J. Sauter.*
d. 2. VII.1929 skarbnik D. K.



Prenumerata „Głosu Ewangelickiego" wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 3 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 3, tel. 310-15.

Redaktor: Ks. AUGUST LOTH. Wydawca: Ewang. Sp. Wyd. „Logos".

Druk. „Współczesna", Szpitalna tel. 10, 193-95.